

OPEROWA PALETA POLSKOŚCI



Scena zbiorowa ze spektaklu „Cud albo Krakowiaki i Górale”

Doskonale to rozumie reżyser spektaklu, Jarosław Kilian, syn wybitnego scenografa Adama Kiliana, zafascynowanego polskim folklorem. Ta rodzinna fascynacja sztuką ludową – jak widać – wspaniale zainspirowała Jarosława Kiliana w poprowadzeniu spektaklu. W tym samym duchu funkcjonuje tu scenografia harmonijnie łącząca się z myślą inscenizacyjną Jarosława Kiliana.

W swojej inscenizacji reżyser nie przerabia sztucznie dzieła na „dzisiejszość”, lecz pokazuje, jak można pięknie artystycznie szanować wartości tradycyjne i kreować na ich fundamencie świat sceniczny, w którym wspaniale odnajduje się najmłodsze pokolenie śpiewaków, uczestników Akademii Operowej. A zadanie nie było łatwe, bo tekst mówiony i w partiach śpiewanych napisany jest wierszem trzynastozgłoskowym, i to stylizowanym na gwarę ludową.

Młodzi artyści ubrani w piękne tradycyjne stroje ludowe (a nie w powy-

ciągane współczesne T-shirty, jak to się często dziś dzieje) świetnie sobie poradzili zarówno wokalnie, głosowo, jak i z zadaniami aktorskimi oraz z językiem Bogusławskiego. Myślę, że można powiedzieć, iż ten spektakl jest pięknym przykładem artystycznego spotkania twórców, pasjonatów sztuki ludowej opartej na wartościach tradycyjnych wprowadzonych z tego samego (dla każdego z nich) porządku rzeczy. Stąd ta wspaniała harmonijność wszystkich elementów tworzących paletę polskości w tym znakomitym przedstawieniu.

Na koniec dwie sprawy. Dziwi fakt, że dotąd nie powstał polski ambitny, merytoryczny duży film czy wieloodcinkowy serial, a także polska sztuka dramatyczna o Wojciechu Bogusławskim, którego zasługi dla rozwoju polskiej kultury i zachowania tożsamości naszego Narodu są bezsprzeczne. We wszystkim, co robił, najważniejszą dlań sprawą było podtrzymywanie w polskim

Narodzie uczuć patriotycznych i nie-dopuszczanie do utraty nadziei na odzyskanie niepodległości. Idee narodowe podnoszące Polaków na duchu znajdujemy także w operze „Cud albo Krakowiaki i Górale”. Tymczasem na polskich scenach (ostatnio w warszawskim Teatrze Dramatycznym) pokutuje „Szalbierz”, nieszczęsna sztuka węgierskiego autora György Spiró, prezentująca tendencyjnie fałszywy wizerunek Bogusławskiego. Wstyd.

I druga sprawa: wydawałoby się, że w tak ważnym jubileuszowym roku nie może zabraknąć na scenie Opery Narodowej dzieł, oper narodowych Stanisława Moniuszki. A jednak brakuje. •

„Cud albo Krakowiaki i Górale”,
libretto Wojciech Bogusławski, muzyka
Jan Stefani, kier. muz. Władysław Kłosiewicz,
reż. Jarosław Kilian, scenog. i kost. Izabela
Chelkowska, chor. Emil Wesołowski,
Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa.